Nr. 213. Kraków, Sobota 19 Września 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Mylne zasady.

Przed kilku dniami w Nrze 105 z dnia 10 września w artykuliku przeglądowym o polityce Koła polskiego w sprawie Polaków na Slązku i Bukowinie powtórzyliśmy za *Gazetą Czerniowiecką* zarzut, że członkowie Koła polskiego zaniedbują sprawę Polaków na kresach od strony Niemiec z jednej, a Rumunów z drugiej strony.

Do tego samego przedmiotu powróciła *Gazeta Czerniowiecka* w następnym numerze w artykule pod napisem: „Mylne zasady", gdzie pisze:

Jeżeli opinia ta o egoizmie i karyerowiczostwie jednostek mogłaby komuś wydać się zbyt przesadną i zanadto pesymistyczną, to przecie jeden fakt pozostaje niezbitym, a to, że delegacya polska w Radzie państwa w działalności swojej — o ile działa — ogranicza się wyłącznie na Galicyę w granicach terytoryalnych, jakie tej prowincyi nadała Austrya i ignoruje całkowicie wszelki interes narodowy, jaki Polacy po za Galicyą mieć mogą i mają.

Jeżeli postępowanie takie opiera się na zasadniczem przekonaniu, to nie możemy żadną miarą zgodzić się z powyższą zasadą. Narodowość nasza, gnębiona i niszczona w zaborach rosyjskim i pruskim, w jedynej Austryi — dzięki wspaniałomyślnemu monarsze — może rozwijać się swobodnie, a już prosty zmysł samozachowawczy nakazuje nam przynajmniej tutaj ochraniać i podnosić możność narodowego rozwoju pomiędzy Polakami, gdziekolwiek oni i w jakiejkolwiek liczbie się znajdują. Gdy w Kongresówce i Wielkopolsce wydziera nam wróg setki i tysiące dusz, czyż nie jest obowiązkiem naszym wszelkiemi siłami starać się, ażeby przynajmniej w wolnem państwie Habsburgów nie marnowała się i nie odpadła od pnia ojczystego żadna jednostka polska? Nie jest to duszechwalstwo, ani aneksya, bo o polonizacyę obcych nam nie chodzi, jeno jest to obowiązek zmysłu zamozachowawczego, który nakazuje nam szanować i potęgować swój żywioł i powagę tam, gdzie to możliwe i nie lekceważyć ani jednej duszy polskiej, gdy ich tam na północy tyle tracimy.

Wzrost i spotężnienie polskiego żywiołu w Austryi, o ile jest narodowym obowiązkiem Polaków, o tyle też leży w dobrze zrozumianym interesie tej monarchii, bo to żywioł, który jest i będzie najlepszą zaporą u północno-wschodniej granicy przeciw wszelkim zamachom sąsiada, a nadto jest to jedyny w rodzinie słowiańskiej żywioł, który jest w stanie unicestwić szerzenie się moskiewskiego panslawizmu. Na tym żywiole oparta Austrya, może ufać słowiańskim swym ludom bez obawy utonięcia w moskiewskiem morzu.

Wobec tego narodowego obowiązku i wobec wyłuszczonej sytuacyi monarchii, delegacya polska w Wiedniu czyni krzywdę swemu narodowi, a zgoła nie wzmacnia siły państwa, jeżeli zamyka się w terytoryalnych granicach Galicyi i abdykuje ze stanowiska, jakie jej należy. Dodać trzeba, że w pojmowaniu swego obowiązku i swych praw jest ona wyjątkową pomiędzy stronnictwami parlamentu. Zjednoczona niemiecka lewica nie zna terytoryów i popiera sprawę germanizacyi zarówno w prowincyach niemieckich, jak i na Bukowinie, lub w Czechach i Galicyi. Działalnością swoją obejmuje ona niemieckość, a nie terytorya. Tak samo w innym kierunku zachowują się inne kluby i tylko jedni Polacy boją się spojrzeć po za Galicyę ku wielkiej szkodzie narodu, bo ku zgubie żywiołu polskiego na Slązku i na Bukowinie. Wobec tej ciasnoty zasad nie rozumiemy, dla czego delegacya nosi urzędową nazwę „Koło poselskie polskie?" Powinnaby się nazywać: „Koło poselskie galicyjskie", bo dzisiejsze jej miano sprzeciwia się zakresowi działania.

Jeżeli zaś i nadal ma się zwać polską, to niechajże przypomni sobie, że ma obowiązki wobec Polaków w Austryi, a ci mieszkają nie w samej tylko Galicyi.

W sprawie synodu ruskiego.

(*Z listu pasterskiego metropolity ks. Sembratowicza*).

Metropolita ruski ks. arcybiskup Sembratowicz wydał w sprawie synodu ruskiego list pasterski i w liście tym po dłuższym wstępie, zawierającym ogólne uwagi o soborach i synodach prowincyonalnych, pisze co następuje:

„I nasza cerkiew ruska, idąc za przykładem kościoła katolickiego... odbywała liczne synody prowincyonalne, między któremi najznakomitsze są: Włodzimierski zwany także Kijowskim, zwołany przez metropolitę Cyryla w roku 1274, Kobryński, który się odbył po zjednoczeniu biskupów ruskich ze św. apostolską stolicą rzymską pod przewodnictwem ś. p. metropolity Weljamina Rutskiego w roku 1626, a był zatwierdzony przez ś. p. papieża Urbana VIII; następny synod zwołany do Lwowa, ale z powodu dżumy przeniesiony do Zamościa za czasów metropolity Lwa Kiszki odbył się pod przewodnictwem nuncyusza apostolskiego arcybiskupa Hieronima Grimaldi'ego w roku 1720 i zatwierdzony został przez papieża Benedykta XIII w roku 1724.

„Chociaż św. kościół katolicki, widząc i uznając wielką korzyść, jaką przynoszą prowincyonalne synody, zaleca postanowieniem soboru Trydenckiego odbywać takie zgromadzenia w każdej kościelnej prowincyi najmniej co trzy lata, a według polecenia naszego Kobryńskiego soboru takie zgromadzenia powinny się odbywać najmniej co lat cztery, to jednak w naszej ruskiej cerkwi minęło już od ostatniego soboru Zamojskiego lat 171 i przez ten czas nie odbyto ani jednego zgromadzenia prowincyonalnego, a to z powodów po części politycznych, po części zaś religijnych, nieprzyjaznych rozwojowi cerkwi i naszego ruskiego narodu. A mianowicie: Z powodu wrogiego prześladowania świętego zjednoczenia z kościołem katolickim nie było prowincyonalnego soboru w prowincyi kijowskiej, a to prześladowanie, niestety, miało w swych skutkach zniszczenie, przynajmniej zewnętrzne, świętej unii w państwie rosyjskiem. Co zaś do naszej prowincyi galicyjskiej, to główną przyczyną tego, że się nie odbywały sobory, był brak potrzebnej liczby eparchialnych stolic.

Lecz gdy teraz z jednej strony nasza ruska Cerkiew w prowincyi galicyjskiej, zostająca pod ojcowskiem berłem wielko-dusznego i pobożnego następcy Rudolfa Habsburskiego J. C. M. Cesarza naszego Franciszka Józefa, najlepszego opiekuna św. katolickiej wiary, odzyskała swobodę wyznania swej świętej religii i pielęgnowania swego rodzimego obrządku ruskiego, a także samodzielny zarząd wewnętrzny i gdy z drugiej strony wielki Papież Leon XIII, miłując nasz naród ruski i wielce dbały o dobro naszej Cerkwi i naszego obrządku pasterz powszechnego kościoła — po porozumieniu się i po wielkodusznem i szczodrem wyposażeniu przez najłaskawiej i sławnie nad nami panującego cesarza, zarządziwszy utworzenie stanisławowskiej dyecezyi, trzeciego biskupa w naszej prowincyi raczył ustanowić, przez co odsunął wszelką przeszkodę do odbywania synodów, — my, którego podobało się Bogu wedle Jego niezbadanych wyroków wybrać na kierownika metropolitalnej archidyecezyi lwowskiej, a tem samem postawić na straży tej kościelnej prowincyi, świadomi w całej pełni naszego wielkiego powołania i głęboko przeświadczeni o doniosłości tego zadania, jakie Pan Bóg na nas choć ostatniego ze sług swoich, nałożyć raczył, a także przekonani o tem, że z należytego spełnienia tego zadania kiedyś szczegółowego od nas zażąda rachunku, wszystko, o czem powiedziano wyżej, rozważaliśmy często i pilnie i postanowiliśmy powzięty przez Nas zamiar odbycia synodu prowincyonalnego we Lwowie, w Naszej archikatedralnej cerkwi, podać do wiadomości św. Apostolskiej Stolicy i w pokorze prosić o aprobatę.

A otrzymawszy życzliwe uznanie tego naszego zamiaru, jak również zatwierdzenie programu obrad soboru, o czem nas zawiadamia pismo Jego Eminencyi kardynała-prefekta św. kongregacyi dla rozszerzania św. wiary i obrzędów wschodnich Jana Simeoniego z dnia 4 lipca b. r. l. 337/14 — pospieszamy z tą radośną wieścią i zapowiadamy niniejszym naszym listem pasterskim, że ma się odbyć prowincyonalny sobór we Lwowie, a wyznaczając na to pierwsze uroczyste i jawne posiedzenie dzień 15 (27) września br. tj. w niedzielę 14 po zesłaniu Ducha św., która jest zarazem niedzielą po przeniesieniu św. Krzyża, przed którym to dniem odbędzie się posiedzenie wstępne ogólne we czwartek dnia 12 (24) września rano, zapraszamy w imieniu władzy naszej metropolitalnej na ten sobór przedewszystkiem Was, Najprzewielebniejszych biskupów i duchownych kierowników dyecezyj ruskich przemyskiej i stanisławowskiej, jako naszych w pasterstwie nad owczarnią Chrystusową tej prowincyi współpracowników — z głosem decydującym: Przewielebne i Przezacne kapituły: naszą metropolitalną lwowską, biskupie w Przemyślu i Stanisławowie, Przewielebnych kanoników metropolitalnego konsystorza, Przewielebnego protoihumena i Wielebnych ihumenów monasterów zakonu św. Bazylego Wielkiego, leżących w okręgu naszej archidyecezyi lwowskiej, światłych księży profesorów wszechnicy lwowskiej naszego ruskiego obrzędu, doktorów św. teologii, należących do kleru archidyecezyi lwowskiej, przewielebnych rektorów seminaryów duchownych generalnego we Lwowie i centralnego w Wiedniu, księży dziekanów i zarządców dekanatów naszej lwowskiej archidyecezyi, i tych z pośród szanownego duchowieństwa naszej archidyecezyi, którzy osobne od nas otrzymają zaproszenie — z głosem doradczym. Następnie, idąc w ślad naszych poprzednich synodów, zapraszamy także czcigodnego seniora naszego ruskiego instytutu stauropigiańskiego prof. uniwersytetu lwowskiego Izydora Szaraniewicza, jako świadka i słuchacza tego naszego prowincyonalnego soboru.

„Prosimy Was, najprzewielebniejsi bracia w Chrystusie, biskupi i zarządcy duchowni dyecezyi przemyskiej i stanisławowskiej, abyście ze swej strony zechcieli wezwać na ten synod, oprócz Waszych kapituł biskupich, zaproszonych już przez nas tem metropolitalnem orędziem, także najszanowniejszych księży dziekanów i wszystkich przewielebnych Ojców ihumenów monasterów w okręgu Waszych dyecezyj położonych, i innych, według Waszego uznania światłych i doświadczonych kapłanów, abyśmy zebrani wśród Was w Chrystusie i z Chrystusem, przy światłej i sumiennej tych naszych współpracowników poradzie, jako zarządcy duchowni tej prowincyi, mogli rozstrzygnąć i uchwalić na tym naszym soborze to, co przyczynić się może do czci i większej chwały w Trójcy jedynego Boga, ku sławie naszego św. katolickiego kościoła, ku podniesieniu i rozwojowi naszego ruskiego obrządku i pożytkowi i zbawieniu powierzonego Nam przez Stwórcę naszego narodu ruskiego".

W dalszym ciągu swego listu pasterskiego metropolita zarządza odmawianie modlitw na intencyę pomyślnego skutku tego synodu, oraz donosi, że papież Leon XIII wyznaczył na przewodnika obrad synodu delegata swego ks. Augustyna Ciasca, tyt. arcybiskupa Laryssy, prefekta archiwów watykańskich.

Polska pielgrzymka do Rzymu.

Urządzanej przez ks. Smoczyńskiego, proboszcza w Tenczynku, pielgrzymce do Rzymu poświęca *Gazeta Narodowa* artykuł zatytułowany „Austryacy polskiego pochodzenia."

Nie występuje *Gazeta*, jak zresztą żadne z pism polskich, przeciw zamiarowi urządzania pielgrzymki, lecz zamieszcza o niej następujące uwagi, jakie istotnie ze stanowiska narodowego uważać należy za słuszne.

„Wiadomo, jaki entuzyazm wywołała pierwsza polska pielgrzymka do Rzymu w r. 1877, kiedy śp. Pius IX przyjął nas tam jako Polaków — i jako do Polaków przemówił. Z równym zapałem wybierała się deputacya polska w roku 1878 po wstąpieniu na stolicę Piotrową Leona XIII i wiadomo, że Polacy byli pierwszymi, którzy Leonowi XIII hołd wierności złożyli i sprawę swoją polecali. Wrażenie z tej pielgrzymki już nie dorównało wrażeniu owej pierwszej, a od roku 1878 nazbierało się tyle rozmaitych spraw, bolesnych dla polskiego serca, że naród nasz cały czuje brak pokrzepiającego słowa, któreby do nas padło od stolicy Piotrowej.

„Najboleśniejszem jednakże było, co spotkało Polaków w roku jubileuszowym Leona XIII. Płynęły wszystkie narody w pielgrzymkach do Rzymu i ksiądz Smoczyński wówczas pierwszy raz z wyższego polecenia zajął się urządzeniem pielgrzymki, którą także „polską" nazwał i jako taką ją ogłosił. Wezwaniu jego odpowiedziały setki Polaków, którzy dopiero w Rzymie się przekonali, że zostali „Austryakami polskiego pochodzenia" — i jako Polacy nie otrzymają osobnej audyencyi! Wprawdzie, dzięki usiłowaniom i prośbom naszych biskupów, udało się w końcu wyjednać posłuchanie osobne dla Polaków, ale już to nie mogło zatrzeć przykrego wrażenia, które 500 pielgrzymów po całej Polsce rozniosło. Zresztą posłuchanie to przez nieszczęśliwą stylizacyę adresu zupełnie straciło cechę polską. W adresie, rzecz dziwna, nie było mowy o „Polakach", ale na wstępie czytaliśmy te słowa: „My katolicy z Galicyi, Księstwa Krakowskiego i Bukowiny!!" Wobec tego i papież odpowiedział nie Polakom, ale katolikom galicyjskim i bukowińskim — i zachęcał ich do zgody obrządkowej! Oczywiście takie urządzenie pielgrzymki, że się Polakom nie zapewniło miejsca w rzędzie narodów katolickich; taka przemowa, w której polski arcybiskup nie wspomina o Polakach — nie może się przyczynić do ożywienia uczucia przywiązania do stolicy Apostolskiej; raczej ci, którzy w ten sposób te pielgrzymki urządzają, ci na szkodę onych serdecznych stosunków działają, jakie między Piusem IX a polskim narodem istniały.

„O obecnej pielgrzymce młodzieży „polskiej" dowiadujemy się obecnie także, że będzie ona wcieloną do austryackiej — i posłuchanie nie będzie dla „polskiej" młodzieży ani dla Polaków, ale będzie „międzynarodowem!" Dlaczegóż ogłasza się „polską" pielgrzymkę, kiedy się wie, że ona ma być austryacką i międzynarodową? Narzekamy na kosmopolityczne agitacye; narzekamy na to, że nas germanizują Niemcy; czyż więc i sami mamy się ogłaszać „Austryakami polskiego pochodzenia?"

„Pielgrzymkę polską gotowi byliśmy poprzeć — i uznajemy potrzebę, abyśmy przed Leonem XIII stanęli i stawali częściej jako „Polacy" — ale przeciw przerabianiu nas na „polskich Austryaków" protestujemy."

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dn. 17 września*).

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski, sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma: Syndyk miasta nadesłał odpis orzeczenia najwyższego trybunału w sprawie protestu gminy m. Krakowa przeciw reskryptowi namiestnika, który zakazał reprezentacyi miasta urządzania obchodu setnej rocznicy uchwalenia konstytucyi 3 maja. Znaną z dzienników treść orzeczenia przyjęła Rada do wiadomości. Stowarzyszenie budowniczych w Krakowie nadesłało w dosyć stanowczym tonie zredagowany protest przeciw powierzaniu robót i budowli w mieście osobom do tego nieupoważnionym. Stowarzyszenie donosi, iż jest w mieście 60 wykwalifikowanych budowniczych, tymczasem roboty gminne oddawane bywają nie ludziom fachowym, lecz handlarzom, prosi więc Radę o unieważnienie ofert tego rodzaju przedsiębiorców.

W obchodzącej ogół mieszkańców Krakowa sprawie budowy nowych gmachów na pomieszczenie szkół średnich Rada szkolna krajowa nadesłała następujące pismo:

Przedłożony sprawozdaniem WPana z dnia 9 czerwca 1891 r. wyciąg z protokółu Rady miejskiej krakowskiej z dnia 29 maja 1891 r., zawierający uchwałę tejże Rady w sprawie wystawienia budynków na umieszczenie III gimnazyum państwowego i wyższej szkoły realnej w Krakowie, zakomunikowała Rada szkolna krajowa panu ministrowi wyznań i oświaty. P. minister oznajmił reskryptem z dnia 17 sierpnia 1891 r, że nie może dać stanowczego oświadczenia na propozycye Rady miejskiej, dopóki nie będą wyjaśnione

---

MĄŻ I PAN.

OPOWIADANIE.

19 (Ciąg dalszy).

Pani Felicya przypomniała sobie wszystko, co Traczewski mówił, jak gdyby teraz wszystko to powtórzył słowo w słowo. Słowa te płynęły z serca, trafiły wprost w serce i budziły ją do jakiegoś nowego życia, o jakiem wpierw nie marzyła.

„Czy to możebne, czy to podobne do prawdy? A może Bóg mnie skarze za to?" — zapytywała się w duchu; oglądała się z trwogą dokoła i zatrzymywała wzrok na dziecku, jak gdyby chciała się przekonać, czy w tej chwili wolno jej myśleć o sobie.

„Bóg dobry, Bóg sprawiedliwy" — myślała po chwili — „Bóg karać mnie nie będzie za to, że pragnę zaznać, jeżeli nie szczęścia, to przynajmniej spokoju na tym świecie... Bóg nie broni przecież szukać szczęścia i spokoju... Może to taka właśnie wola Boża".

Przyszły jej na myśl ostatnie słowa Traczewskiego, śmiałe, brutalne: „On sprzeda, wszystko sprzeda" — wzdrygnęła się zrazu, a potem zaczęła rozważać te słowa. Czuła w nich prawdę.

„Żebyż tylko Władzio wyzdrowiał, wyzdrowiał!" — modliła się w duchu.

Traczewski siedział zamyślony z pochyloną głową i nie patrzył na nią. panna Lucyna drzemała w najlepsze, sapiąc głośno i pochrapując, Władzio był spokojniejszy nieco; nic nie przerywało pani Felicyi tych rojeń, rojeń więźnia, któremu świta nadzieja wyrwania się z pod rygla.

Przerwało je dopiero nad ranem pukanie do drzwi, ruch i rozmowa w sieni. Marcin otwierał drzwi doktorowi i rozmawiał z nim. Poczciwy starowina przesiedział całą noc w sieni, czekał na doktora i trzymał tam Trusia, żeby nie wałęsał się pod oknami i nie wył, jak miał ochotę.

Lekarz, oczekiwany z taką niecierpliwością, przybył nareszcie, a z nim wraz przybyła nadzieja i otucha.

Pani Felicya wybiegła czemprędzej na spotkanie.

— Nie mogłam się doczekać pana — mówiła, witając go.

Doktor znał ją od dziecka prawie i sprzyjał jej szczerze.

— Cóż tam, cóż tam takiego strasznego? — pytał niby. — Znamy się oddawna, kochana pani, niejedną beczkę soli zjedliśmy już! Ja wiem, że pani potrafi zrobić z muszki kuropatwę, kiedy chodzi o Władzia!

Pocałował ją w rękę i usiadł.

— Niech-no się ogrzeję trochę, to zobaczymy!

Tarł sobie ręce, żeby prędzej się rozgrzać, bo mu spieszno było, bo sam był niespokojny.

Ten człowiek był jakby stworzony na lekarza. Od pierwszego wejrzenia budził zaufanie, pociągał i jednał sobie ludzi. Miał twarz rozumną i poczciwą, miał humor spokojny, równy, który orzeźwia upadających na duchu.

Wypytał panią Felicyę, jak to się zaczęło i co na razie robiła, ogrzał się i poszedł do Władzia.

Na wsi trudno o lekarza, ale za to lekarz, jak przyjedzie, to siedzi tak długo, jak może lub też, jak potrzeba koniecznie. Tak to bywa zwykle, cóż dopiero, kiedy lekarz jest przyjacielem i widzi, że jest potrzebnym.

Tu nie mogło być nawet mowy o powrocie.

Doktor wziął się do Władzia energicznie, zrobił wszystko, co można było zrobić, potem napisał jeszcze kilka recept i kazał posłać z niemi natychmiast umyślnego. Szepnął na ucho Traczewskiemu, żeby posłaniec konia nie żałował. Widział niebezpieczeństwo, ale nie wydał się z tem. Uśmiechał się, żartował, na chwilę nie stracił spokoju i pewności siebie.

— Przyznam się, że mnie strach wziął, jak zobaczyłam takie długie recepty — odezwała się panna Lucyna, pochwyciwszy pierwszą sposobność do rozmowy.

Za długo już milczała; milczenie męczyło ją, chociaż często powtarzała, że nie może dużo mówić, bo dostaje bicia serca.

— Słuchać nie mogę, jak to biedactwo oddycha... jak mu tam gra w piersiach; słabo mi się robi.

— Pani dobrodziejka nerwowa! — wtrącił doktor i spojrzał na nią, przymrużywszy oczy.

— Już to prawda, że ja mam nerwy, jak pajęczyna — odpowiedziała, biorąc to na seryo. — Ja patrzę na bratowę i wydziwić się nie mogę, że ona jest zdolna słuchać tego i czekać cierpliwie. Jabym już ziemię i niebo poruszyła! A serce, to moje największe utrapienie...

— Jak zwykle u niewiast — zażartował doktor.

Pierwszy raz widział pannę Lucynę, ale prędko poznał się na niej. Żart ten zraził nieco pannę Lucynę, niezupełnie jednak. Nie przestała jeszcze mówić o sobie, a raczej o swojem sercu.

— Teraz naprzykład — ciągnęła dalej — jak pan konsyliarz przyjechał, to już zrobiło na mnie pewne wrażenie... już nie mogę się uspokoić... Serce to mi tak bije, bije mocno i przestaje... już tam jest nie tak, jak potrzeba.

— A w głowie? — zagadnął doktor z miną drwiącą.

— W głowie mam tylko szum — odpowiedziała, nie poznając się na tem.

Z ręką na sercu postąpiła kilka kroków.

— Ot, niech pan konsyliarz sam zobaczy, jaki to anormalny ruch...

Doktor roześmiał się.

— Niestety, pani dobrodziejko, medycyna nie ma żadnych środków na choroby serca, a szczególnie na choroby serca panieńskiego...

Zwrócił się do pani Felicyi:

— Każ mi pani dać szklankę herbaty i dajcie mi przespać się jaką godzinkę! Tłukłem się całą noc i jestem zmęczony, co się zowie.

Tem obraził na siebie pannę Lucynę.

— Nie mam jakoś przekonania do tego doktora — mówiła potem. — Traktuje chorobę lekko, zbywa żartami, błaznuje... Z Władziem jest źle. Ja na miejscu bratowej przedewszystkiem dałabym wiedzieć bratu!... Jakby Romcio był w domu, toby się to robiło inaczej.

— Zapewne — wdał się Traczewski — Władzio dostałby w skórę i wyzdrowiałby bez doktora.

Rzuciła mu za to spojrzenie złośliwe.

— Pan nie łaskaw na brata — rzekła z przekąsem. — Bardzo mnie to dziwi! Romcio posłałby może po Kopestyckiego. On dziwnie szczęśliwie leczy dzieci. Gdyby tu był Kopestycki, to ja byłabym spokojna o Władzia.

Wieczorem doktor wziął Traczewskiego na stronę.

— Trzeba dać znać ojcu, bo nie dobrze jest — powiedział krótko i wyraźnie.

Posłaniec konny wyruszył zaraz na noc w świat, na cztery wiatry, szukać pana Romana.

Straszna była ta noc, a po niej przyszedł dzień straszniejszy jeszcze.

Świece dopalały się już, a żółte blaski ich topniały w białawem świtaniu, skupiały się coraz więcej i coraz więcej raziły oczy. Cienie rozpływały się i nikły powoli, a światło dzienne, jednostajne, równe, kładło się w koło i wydobywało z pomroki szczegóły nieładu, który zapanował w tych kilku pokojach od wczoraj.

Nieład był uderzający. Tu i owdzie stały flaszki z lekarstwami i walały się różnobarwne papierowe kapturki, zdarte z nich ręką niecierpliwą i rzucone w pośpiechu, sprzęty powysuwane z miejsc swoich, zawalone różnemi rzeczami, które ktoś wydobył, widać szukając czegoś innego, i cisnął, szklanki, łyżki z resztkami mikstur, garnuszki, które, Bóg wie jak, dostały się z kuchni do pokojów, na stole do kart wielka miska z piaskiem, w którym tarzały się grube, opite pijawki, bielizna krwią poplamiona i zabawki, któremi Władzio bawił się jeszcze w południe...

Okropne, smutne pobojowisko.

Nikt tego nie sprzątał, nikt nie dbał o to, nikt tego nie widział nawet, chociaż, co żyło, to się uwijało tu, w tych trzech pokojach. Oczy wszystkich były zwrócone na bladą, ściągniętą, wychudłą z dnia na dzień i zmęczoną twarzyczkę małego i wszystkim zachodziły łzami.

Malec nie spał całą noc, nad ranem dopiero zaczął usypiać, ale budził się co chwila; nie skarżył się, nie odzywał się prawie, dyszał ciężko, z wysiłkiem, a spojrzenie miał takie, że serce się krajało od tego. Był na w pół tylko przytomny, a od czasu do czasu zapadał w zupełną nieświadomość.

— Mamo! — szepnął, ocknąwszy się.

Szepnął tylko tak cichutko, że ledwie ustami poruszył, ale pani Felicya posłyszała, czy odgadła, czy też przeczuła. Przybiegła, cała drżąca, gotowa życie oddać na jego zawołanie.

— Czego chcesz, moja dziecino? — pytała.

Władzio nie odpowiadał. Leżał na wznak, odkrył się i skubał jedną rączką kołdrę. Twarz jego przy białej koszulce wydawała się żółtą, jak wosk; wzrok błąkał się po pokoju.

— Ciągiem skubie i skubie — mówiła gospodyni, patrząc na to przez drzwi sypialni, i potrząsała głową smutnie, bo wiedziała, że to bardzo zły znak.

Pani Felicya powtórzyła pytanie kilka razy napróżno. Władzio milczał; oczy jego robiły się jakieś dziwne, zachodziły mgłą.

(C. d. n.)

S. M. Roguski.

następujące okoliczności: Uchwałą z dnia 17 lutego br. przedłożoną sprawozdaniem p. prezydenta d. 26 lutego br. oświadczyła Rada gotowość wybudowania własnym kosztem budynków na umieszczenie III gimnazyum państwowego i c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie według planów przez c. k. Radę zatwierdzonych, jeżeli rząd zobowiąże się przez dłuższy przeciąg lat, najmniej zaś przez przeciąg lat 20 najmować te budynki od gminy m. Krakowa za czynszem rocznym po 7200 złr. od każdej szkoły. Między tą propozycyą a uchwałą z dnia 29 maja b. r. istnieje ta ważna różnica, że dawniejsza propozycya wyrażała żądany czynsz najmu od rzeczonych budynków w oznaczonej cyfrze, mianowicie w rocznej kwocie łącznej 14.400 złr., w obecnej zaś propozycyi żąda gmina m. Krakowa czynszu najmu, mającego się obliczyć w stosunku 5¼ % od wysokości wydatku, jaki ewentualnie gmina poniesie na zakupno gruntu, wystawienie budynków i wewnętrzne ich urządzenie.

Gdy ostatnia propozycya w tym względzie wydaje się być o wiele mniej korzystną dla państwowej administracyi oświecenia, aniżeli dawniejsza, należy wyjaśnić, jakie motywa skłoniły Radę miejską do zniesienia pierwotnej oferty, pod względem ustanowienia czynszu najmu od wspomnianych budynków, oraz jaka maksymalna cyfra czynszu najmu od tych budynków wypadłaby z obliczenia, dokonanego na podstawie ostatniej propozycyi Rady miejskiej. Również punkt IV uchwały Rady miejskiej z dnia 29 maja 1891 r., winien być dokładniej stylizowany, gdyż wobec teraźniejszej jego stylizacyi prawo zakupna budynków szkolnych od gminy, przyznać się mające administracyi państwowej, stałoby się zupełnie iluzoryczne w takim razie, gdyby umowa co do oznaczenia ceny kupna między administracyą państwową a gminą m. Krakowa nie przyszła do skutku. Sposób oznaczenia ceny kupna w tym ostatnim wypadku winien być zatem w deklaracyi gminy bliżej podany.

Wreszcie winna gmina m. Krakowa przyznać Administracyi państwowej prawo zaintabulowania kontraktu najmu na lokalnościach, oddanych na użytek wspomnianych dwóch zakładów naukowych. Zechce zatem Wny Pan prezydent wspomniane wyjaśnienia, względnie uzupełnioną deklaracyę gminy m. Krakowa w jaknajkrótszym czasie przedłożyć c. k. Radzie szkolnej krajowej, celem przedstawienia ich J. E. panu ministrowi wyznań i oświecenia. Pismo to odesłano do właściwej sekcyi.

Prezydent oznajmia, iż zarząd wystawy w Turynie nadesłał przyznany gminie m. Krakowa za wystawione plany i fotografie urządzeń miejskich, dyplom honorowy. Oznajmia także, iż w sprawie zaciągnąć się mającej pożyczki, otrzymał od zarządu wiedeńskiego *Boden-Credit Anstalt* doniesienie, iż będą mogły być rozpoczęte w razie potrzeby nowe rokowania dotychczasowa promesa bowiem na 450000 złr. nie może być już prolongowaną.

R. m. Redyk, zażądawszy głosu do sprawy naglącej, oświadcza, iż od paru miesięcy opinia publiczna w kraju niepokoi się bardzo sprawą zamachu Węgrów na Morskie Oko. Mowca w sporze tym dopatruje się nowego rozbioru Polski i wyraża zdanie, iż wszystkie reprezentacye miast protestować powinny przeciw inwazyi węgierskiej. Po umotywowaniu w powyżej opisany sposób nagłości, stawia wniosek następujący:

Rada miasta uchwali: P. prezydent w imieniu Rady miasta złoży pisemne podziękowanie świetnemu Kołu polskiemu na ręce prezesa Jaworskiego za upomnienie się u wysokiego rządu za nieprzedawnionemi prawami do Morskiego Oka. Wobec jednak natarczywych roszczeń Węgrów, a wobec słabej obrony interesów naszych przez c. k. władze nowotarskie, jak również wobec bezskutecznej działalności żandarmeryi galicyjskiej, uważa reprezentacya miasta za stosowne i pożyteczne upraszać świetne Koło polskie o energiczną interwencyę u rządu, któraby słuszne zaniepokojenie i obawy mieszkańców całej Galicyi uspokoiła.

Żądanie uchwalenia nagłości nie zostało popartem przez Radę, a p. Redyk oświadczył, iż skoro takiego przyjęcia doznała poruszona przez niego sprawa, to on wniosek swój cofa. Dalszej dyskusyi w sprawie tej nie było.

R. m. Rząca przedłożył wnioski, aby wznowiono rozporządzenie, zabraniające szybkiej jazdy po mieście i aby wozy ciężarowe zaopatrzone były w hamulce. Prezydent oświadczył, iż nad tem gorliwie czuwa miejscowa policya.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 września.

Cesarz niemiecki korzysta dotąd niezmiennie z każdej sposobności do wygłoszenia mów wielkiej politycznej doniosłości. Już nieraz zdarzyło się, że takie mowy musiano później zmieniać, aby zapobiedz złemu wrażeniu. Tak samo stało się właśnie z ostatnią mową, wygłoszoną w Erfurcie po manewrach czwartego korpusu.

Według dziennika *Post* mowa cesarza ma opiewać, jak następuje: Cieszę się, że korpus czwarty wykonał paradę ku memu zupełnemu zadowoleniu, cieszę się z tego tem więcej, że dzielni synowie Turyngii, Saksonii i Starej Marchii mieli w niej udział. Tu w Erfurcie odbyła się poważna chwila w dziejach pruskich. Na tem miejscu korsykański parweniusz najbardziej nas poniżył, w najokropniejszy sposób nas shańbił; ale też ztąd w r. 1813 wyszedł promień zemsty, który go na ziemię powalił. Podniosłemi są chwile, których pamięć związana jest z Erfurtem i czuję zadowolenie z tego, że korpus w czasie obecnym utrzymał się na wysokości rozwoju i jestem silnie przekonany, że on w wojnie i w pokoju okaże swoją ciętość.

Według urzędowej relacyi w *Reichsanzeigerze* środkowy najważniejszy ustęp opiewał: Na tem miejscu zdobywca korsykański w najboleśniejszy sposób dotknął książąt niemieckich i naszą powaloną Ojczyznę głęboko upokorzył. Wtedy w duszy mego ś. p. pradziada zaczęła kiełkować myśl o oporze do ostateczności, która później dojrzała do ekspijacyjnego powstania w roku 1813....

Nie ulega wątpliwości, że ta druga relacya w *Reichsanzeigerze*, musi uchodzić za autentyczną, ale chociaż forma tutaj podana jest łagodniejsza, mimo to nie omieszka ona wywołać dyskusyi nad pytaniem, czy wspomnienia, związane z Erfurtem, są dokładne, oraz czy miały rzeczywiście tak wielkie znaczenie, jakie im cesarz przypisuje. Ważniejszem jednak od tych wątpliwości historycznych będzie to, co z powodu tej mowy powiedzą Francuzi. Wspomnienia zwycięstw i sławy pod Napoleonem I drogie są każdemu Francuzowi bez względu na przekonanie polityczne. Dzieje Francyi nie są bynajmniej dziejami dynastyi napoleońskiej, lecz dziejami narodu.

Co do historycznej strony można zarzucić mowie, że głębokiego upokorzenia doznała Ojczyzna niemiecka nie skutkiem kapitulacyi Erfurtu, lecz skutkiem poprzedniej bitwy pod Jeną, — a winowajcami najokropniejszego shańbienia są komendanci twierdz pruskich, bo oni bez walki oddawali je w ręce Francuzów. Ustęp mowy, że myśl o oporze do ostateczności — (albo według *Postu* promień zemsty) powstała w Erfurcie, jest bardzo przesadzona, albowien ten Erfurt po bitwie pod Lipskiem bronił się długo i z nierównie większą chlubą, niż przed tem Prusacy.

Określenie „casus belli“ w potrójnem przymierzu.

Korespondent paryski dziennika *Times* ogłasza nowe szczegóły o warunkach potrójnego przymierza — jak twierdzi — na podstawie informacyi z Budapesztu. „Urzędowy tekst odnowionego traktatu — tak pisze — odłożył na później dokładne określenie tego, kiedy członkowie potrójnego przymierza mają uznawać *casus belli*. Dopiero po ostatnich manewrach omówiono ten punkt dokładniej między obu cesarzami. Cesarz austryacki zaproponował w tej mierze następujące trzy wypadki, w których należałoby uznać, że zaszedł *casus belli*, a mianowicie: Zaczepienie Włoch przez Francyę, zaczepienie Niemiec przez Francyę i zaczepienie Austryi przez Rosyę.“

Wiadomość ta jest tak płytka, że trudno spotkać się z równie płytką Z tej wiadomości wynikałoby, że przymierze potrójne dotąd nie zawierało żadnego określenia, co i kiedy ma uchodzić za *casus belli*, a tego nawet przypuszczać nie można bez narażenia się na zarzut niedorzeczności. Z tej wiadomości wynikałoby dalej, że sprzymierzone mocarstwa nie przewidują wcale, by mogło przyjść do wojny Rosyi z Niemcami, lub że najazd Rosyi na Rumunię — lub pochód przez Rumunię na Bułgaryę i Turcyę wszystkich razem zupełnie nic nie obchodzi, a czy którego z nich obchodzi, to drugiemu zupełnie obojętnem.

Sprzecznie z odkryciem *Timesa* wiadomo już dawno o wiele dokładniej, że mocarstwa sprzymierzone omówiły wiele przewidywanych okoliczności i zawikłań takich, które za naruszenie istniejącego stanu rzeczy uważać mają, — a więc za wyzwanie, na które wojna jest odpowiedzią. Być może, że teraz roztrząsano nowe okoliczności i ewentualności, jakich dawniej nie można było przewidywać i określono je dokładniej, ale korespondent *Timesa* o tem widocznie nawet nie pomyślał.

„Lohengrin“ w Paryżu.

Przedstawienie „Lohengrina“ w wielkiej operze paryskiej, dzięki energicznemu postępowaniu policyi, odbyło się bez przeszkody. W sali opery, szczelnie zapełnionej doborową publicznością, nie było żadnego zajścia, a nawet powiedzieć można, że publiczność przyjęła z zapałem operę niemieckiego mistrza, wykonaną również po mistrzowsku. Za to na placu Opery tłum ludzi usiłował wywołać rozruchy w imię partyi bulanżystowskiej, która w ten sposób chciała odzyskać utraconą popularność. Policya postępowała jednakże z najemnikami bulanżystów bez pardonu i aresztewano według doniesienia telegramów przeszło 1.000 osób. Każdy kto krzyknął „precz z Niemcami!“ albo „precz z Wagnerem“, natychmiast był aresztowany. W każdym razie ciekawe to przedstawienie śród bagnetów, bo przyznać trzeba, że gdyby nie nadzwyczajne zarządzenia policyjne, tłum bądź co bądź byłby nie dopuścił do przedstawienia.

Rząd jednakże postanowił zaznaczyć wobec świata całego umiarkowanie, takt i wyrozumiałość republikańskiej Francyi i zrobił wszystko, co mógł, aby zapewnić powodzenie Wagnerowskiej operze. Bulanżystów spotkało kompletne fiasco, i ciekawa rzecz, że żaden z poważniejszych dzienników republikańskich nie skarży się na energiczne wystąpienie policyi, ale owszem wszystkie dzienniki chwalą rząd, iż tak stanowczo sobie postąpił, aby stłumić rozruchy w zarodku.

Dowodzi to wielkiego taktu i roztropności republikańskiej prasy francuskiej, że pomimo podniecenia tłumów zdołała zachować umiarkowanie i bezstronność wobec sztuki niemieckiej. Nie przeszkodziła temu nawet wiadomość otrzymana w Paryżu w sam dzień przedstawienia, o treści nietaktownej mowy cesarza niemieckiego, wypowiedzianej w Erfurcie. Ale też fakt ten kłam zadaje wszystkim oszczerstwom dzienników niemieckich, które wysilają się na to, aby przedstawić republikańską Francyę jako wichrzycielkę, zakłócającą pokój w Europie.

Jako ciekawy przyczynek do historyi „Lohengrina“ w Paryżu, podają dzienniki francuskie, że Rochefort przed czterema laty jeszcze oświadczył się za przedstawieniem „Lohengrina“ w Paryżu, a Boulanger sam obecny był na pierwszem i jedynem przedstawieniu tej opery w teatrze Eden.

Starcie na granicy rosyjsko afgańskiej.

Przed tygodniem jeszcze rozniosły londyńskie depesze wiadomość o starciach, jakie miały miejsce w środkowej Azyi pomiędzy wojskami rosyjskiemi a afgańskiemi. Dziś nadeszły telegramy z Berlina, zawierające potwierdzenie tych wiadomości i wyjaśniające, że polem walk były mianowicie góry Hindu-kusz. Góry te leżą już właściwie na terytoryum Afganistanu i ciągną się o 100 kilometrów odległości od stolicy Afganistanu Kabul w kierunku od wschodu na zachód, a Amu Daria stanowi granicę od państwa emira Buchary, zostającej, jak wiadomo, pod protektoratem Rosyi.

Rosyjskie wojska z Buchary, ścigając wojska emira na jego własnem terytoryum, zbliżyły się tedy w zeszłym tygodniu na bardzo niebezpieczną odległość do stolicy Afganistanu, a zarazem stanęły w pobliżu północno-zachodniej granicy angielskich Indyj. Kabul jest bowiem od północnej granicy Indyj zaledwo o 300 kilometrów oddalony.

Włościanie polscy w Pradze.

Dziś otrzymaliśmy drugi list Jakóba Bojki, wieśniaka z Gręboszowa, w którym włościanin polski kreśli w dalszym ciągu wrażenia swoje z wystawy w Pradze. List ten — dla charakterystyki inteligencyi włościańskiej — umyślnie umieszczamy dosłownie, nie zmieniając w nim ani jednego wyrażenia:

„Wyszedłszy przed główny pawilon, spotkaliśmy się z panią H. S., Polką w całem tego słowa znaczeniu, która się nami nacieszyć nie mogła, i z nią razem, jakoteż z państwem N. z Warszawy zostaliśmy zaproszeni do *„mesteńskiej besedy“*.

Na drugi dzień, w niedzielę z rana, poszliśmy na mszę św. do kościoła, — nie pomnę już pod jakiem wezwaniem. Ludzi było dosyć. Świątynia wspaniale wygląda, ale ani w połowie nie może iść w porównanie z naszemi krakowskiemi kościołami. W ogóle powiedziawszy, z wyjątkiem kościoła św. Wita, który, gdy go dokończą, będzie przepyszną budową, wszystkie kościoły, cośmy je widzieli, nie dorównają naszym wspaniałym kościołom krakowskim.

Niezatarte wrażenie zrobił na nas, że go tak nazwę po swojemu, dożynek chmielarzy okolicznych wiosek. Był to przepiękny pochód ludu włościańskiego. Na przystrojonych chmielem drabiniastych wozach siedziały w malowniczych strojach piękności czeskie. Na czele pochodu jechały dzieci. Pomiędzy wozami jechali na pięknych koniach chłopcy, coś na kształt naszych drużbów z chorągiewkami w rękach. Pochód zamykał wóz z beczką dużej wielkości, na której siedział Bachus.

Piękny wprawdzie był to widok, ale stokroć razy lepiej mi się podoba nasz krakowski wyżynek. Bo to i dziewczęta, żeby tylko malować, jak się ustroją, i muzyka nasza silniej przemawia do serca człowiekowi.

Zauważyliśmy, że czeskie konie to nie nasze mizeraki, chociaż i u nas coraz lepsze włościanie chowają.

Wielki przyjaciel Polaków, pan Jellinek, zainteresował się nami bardzo i tak zaprowadził nas i objaśniał nam w muzeum t. zw. *„Naprstka“* zgromadzone przedmioty. Na szczególną uwagę zasługuje szkielet wieloryba i ubiory wieśniaków czeskich. Tenże p. Jellinek wyrobił nam u p. dyrektora teatru t. zw. *„Narodniego Divadla“* dwie loże — zaczem byliśmy i w teatrze. Grano sztukę „Azrael“.

Lubośmy nie rozumieli słów, ani nam też nie znana treść tej sztuki, ale człowiek ma przynajmniej pojęcie o wewnętrznem urządzeniu tego wspaniałego gmachu.

Za staraniem p. Jelinka fotografowano nas wszystkich. Nie mogąc inaczej, czujemy potrzebę na tem miejscu p. Jelinkowi wyrazić serdeczne podziękowanie.

Przyznać trzeba, że chcąc zwiedzić szczegółowo całą wystawę, potrzebaby choć tydzień czasu.

Myśmy tylko mieli dwa dni czasu. I mniej więcej zwiedziliśmy pawilony — leśnictwa, pawilon kwiatowy, główny pawilon, tudzież ten, w którym są nagromadzone starożytności czeskie, bardzo bogate i piękne.

O samym pawilonie głównym i archeologicznym możnaby grube książki napisać.

Byliśmy między machinami żelaznemi, które w dniu 13 września były w ruch puszczone. I tak naprzykład widzieliśmy, jak maszyna koperty robi, jak wybija desenie na perkalikach i wiele innych rzeczy.

Patrząc na te wszystkie piękności Czechów, na ich piękne domostwa po wioskach, na ich piękne bydło i konie, na ich wyroby, na ich znajomość rzeczy narodowej, — zapytywaliśmy samych siebie, — stojąc przy cudnej fontannie, kiedy u nas tak będzie? Gdy tak gawędzimy, przyszedł jakiś uprzejmy Czech, a gdyśmy podziwiali i chwalili ich szalony postęp, jaki uczynili od roku 1848, tak nam jął prawić: „U was, panowie Polacy, to jest źle, że jak tylko jeden Polak bogatszy o jeden *„zlaty“* od drugiego, to już nim pogardza i z biedniejszym nie chce mieć nic wspólnego; ale jak się i wasz naród zrobi więcej demokratyczny, jak będzie mniej gadania, chwalenia, a więcej pracy, jak wszystkie stany zarówno wezmą się do podniesienia ludu wiejskiego przez dobre szkoły, — toć i wy się lepszych czasów doczekacie.“

Przyznaliśmy, że słusznie mówi ten człowiek. Bo czyż nie prawdę powiedział? Czesi dążą do tego, „aby im wszystkim dobrze było“, a u nas każdy do tego dąży, „aby jemu lepiej było“. Skutki tego postępowania jawne są i znane wszystkim, abyśmy je tu mogli wyliczać. Albo czy nie miał racyi mówiąc, że u nas wiele gadania, ale roboty mało?

Jaką opieką są otoczone szkoły nasze od rodziców, od panów, od.... ale cicho Kuba, bobyś znów beczał.

Cośmy trzeciego dnia widzieli, opiszę później, a teraz pozdrawiam Szan. Redakcyę.

Jakób Bojko.

Tymczasem serdecznie dziękuję wszystkim tym panom, co nam się przyczynili do tej podróży groszem.“

Kronika.

Kraków, 18 września.

Br. Czedik, prezydent kolei państwowych, wczoraj wieczorem przybył ze Lwowa do Krakowa.

Ewidencya katastru. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, urzędnik pomiarów, nadgeometra ewidencyjny p. Romański, obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie, ulica Kanonicza, w dniach 1, 2 i 3 października b. r.

Biura miejskiej kasy dla chorych w Krakowie znajdują się obecnie przy ulicy Gołębiej pod l. 3 na I piętrze. Lokal urządzony jest skromnie, lecz odpowiada zupełnie wygodzie interesantów i urzędników. Najważniejszem jest urządzenie dla lekarzy osobnego ambulatoryum, oraz dla chorych poczekalni w pokoju dość obszernym i widnym, a zaopatrzonym w dostateczną ilość krzeseł. Lekarze kasy udzielają porady w ciągu dnia przez 6 godzin i na miejscu, posiadając odpowiednie urządzenie, wykonywają drobniejsze operacye i opatrunki.

Pomocnicy introligatorów w Krakowie przesłali w dniu 12 bm. wszystkim majstrom a pryncypałom swoim drukowane zawiadomienie, iż postanowili od dnia 26 bm. rozpocząć bezrobocie, jeżeli majstrowie nie uwzględnią następujących żądań: 1) aby praca była dziesięcio-godzinna z uwzględnieniem kwadransa na śniadanie i kwadransa na podwieczorek; 2) aby za dni świąteczne i niedzielne otrzymywali całą zapłatę bez wytrącań lub odrabiań; 3) aby płace podwyższone zostały o 35 prc. nad dotychczas pobierane, nadto, aby ustanowioną została minimalna płaca tygodniowa w kwocie 8 złr. i aby wypłaty były regularne, 4) aby praca po za przepisaną liczbą godzin tygodniowych wynagradzaną była za godzinę, licząc po 3 prt. całej zapłaty tygodniowej; 5) aby zatrudnienie otrzymywali tylko ci towarzysze, którzy udowodnili uzdolnienie i należą do korporacyi, zaś niezapisani do korporacyi, lub posiadający tylko książki robotnicze, aby uważani byli jako praktykanci; 6) aby przyjmowano tylko odpowiednią liczbę praktykantów w stosunku do towarzyszy, mianowicie na 10 robotników najwyżej 6 praktykantów, na 6 robotników 4, wreszcie przy niższej liczbie towarzyszy najwięcej 3 praktykantów; 7) aby dziewczęta były przyjmowane jako uczennice i podlegały tym samym prawom, co praktykanci; 8) aby zaprowadzony został dokładny i jednobrzmiący cennik robót introligatorskich dla pp. pryncypałów po wszystkich warsztatach.

Majstrowie i pryncypałowie po odbytej naradzie postanowili nie uwzględniać wyrażonych życzeń, lecz odnieść się do władzy przemysłowej z prośbą o poczynienie zarządzeń, któreby stosunek majstrów do pomocników ułatwiły i niektóre słuszne żądania uwzględniły.

Zmarli. Jadwiga z Żarskich Rozwadowska, żona Bolesława Rozwadowskiego, b. starosty i właściciela dóbr, zmarła w Doliniaпach w 45 roku życia.

W St. Marcinie Turczańskim zmarł w 62 r. życia Eugeniusz Krezmery, słowacki patryota i ceniony pisarz, który przyczynił się znacznie do rozbudzenia ruchu umysłowego.

W Paryżu zmarł nagle znany malarz Julian Eliasz Delaunay, członek instytutu, oficer legii honorowej, odznaczony wielokrotnie nagrodami i medalami. — Urodził się w Nantes w r. 1828, w 20 roku życia wstąpił do paryskiej szkoły sztuk pięknych. Pierwsze odznaczenie zyskał w 5 lat potem, drugie *prix de Rome* za „Chrystusa, wypędzającego przekupniów z świątyni“, a w roku następnym, 1856, zdobył pierwszą wielką nagrodę za „Powrót młodego Tobiasza“. Odtąd na każdej wystawie zbierał tryumfy. Z licznych jego dzieł celniejsze są: „Przysięga Brutusa“, „Śmierć nimfy Hesperyi“, Wenus“, „Zaraza w Rzymie“, „Komunia apostołów“, „Kalwarya“, „Tajemnica miłości“, „Śmierć Nessusa“ i „Diana“. W latach ostatnich malował wysoko cenione portrety.

(*nit.*) **Z teatru.** Występ pierwszy panny Tekli Trapszównej w komedyjce Lucyana Kwiecińskiego „Lorenzo i Jessyka“ przedstawił nam tę artystkę z bardzo korzystnej strony. Panna Trapszówna nie wystąpiła u nas jako debiutantka, pracowała bowiem już na jednej ze scen polskich. — W grze jej znać też obycie się ze światem kulisowym. Postaci ujmującej, śmiała i swobodna w ruchach, artystka zdobyła sobie wstępnym bojem sympatyę publiczności. Szczerość uczucia i wielka prostota w pojmowaniu roli, oto główne zalety Hani w interpretacyi p. Trapszównej. Warunki jej indywidualne, o ile z pierwszego występu wnioskować wolno, kwalifikowałyby ją do wydziału ról naiwnych polskiego typu; w tym zakresie, sądzimy, że artystka mogłaby służyć z wielkim pożytkiem dla sceny, a sukcesem dla siebie samej. — Głosik miły, o bardzo sympatycznym dźwięku, wzrok pełen nieudanej naiwności, temperament sceniczny i dykcya poprawna, pozwalają jak najlepiej wróżyć o jej talencie. Pragnęlibyśmy zresztą zobaczyć p. Trapszównę co rychlej w kreacyi większej, gdzieby miała obszerniejsze pole do popisu i gdzieby w grę wchodziły bardziej skomplikowane czynniki psychiczne; we wczorajszym bowiem występie, oprócz jednego tonu dziecięcej naiwności, nie mogła ona ujawnić innych stron swego talentu.

Wybornego partnera miała artystka w p. Konopce, który doskonale zrozumiał i świetnie się wcielił w postać, pierwszym ogniem urojonej miłości gorejącego studenta. Złudzenie byłoby zupełne, gdyby nie zbyt bujne wąsy, których artysta żałował poświęcić dla dobra sztuki a Muzy — to wymagające boginie. Do udatnej zresztą całości przyczynił się grą swą i p. Werner.

Oprócz komedyjki p. Kwiecińskiego odegrano dwie jednoaktówki: „Stryj przyjechał“ Koziebrodzkiego i „Wigilia św. Andrzeja“ Fr. Domnika. W pierwszej wystąpiła po dłuższej przerwie pani Żelazowska.

Z konserwatoryum muzycznego. Uregulowanie w dniu 16 bm. wykłady początkowych zasad muzyki i harmonii odbywać się będą codziennie od godz. 6 do 7 wieczorem, a rozpoczną się w poniedziałek 21 bm.

„Krakowianka“, ilustrowany kalendarz, który w roku zeszłym cieszył się niezwykłem, a zasłużonem powodzeniem, wyjdzie niebawem z druku.

Część artystyczno-literacka zapowiada się interesująco. Wydawca dokłada wszelkich starań, by również część informacyjna „Krakowianki“ była wyczerpującą.

Wychodźtwo. Wczoraj po południu zatrzymano tutaj trzech wychodźców do Ameryki z powiatu mieleckiego, dla braku paszportów i dostatecznych funduszów na drogę.

Proces prasowy. We Lwowie przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa karna przeciw p. Mańkowskiemu, drukarzowi, byłemu redaktorowi *Robotnika*, oskarżonemu o szerzenie pismem niesławy czterech członków wydziału Towarzystwa polskiego w Wiedniu „Przytulisko“.

Niemiecka szkoła ludowa w Przemyślu. Stało się więc dokonanym faktem, że z początkiem roku szkolnego została w Przemyślu otwartą niemiecka szkoła ludowa. Koszta jej utrzymania ponosi rząd, a w szczególności pokryje je fundusz ministerstwa wojny. W sprawie tej pisze *Gazeta Przemyska*:

„Szkoła ludowa w Przemyślu, a to szkoła o wykładowym języku niemieckim, jest czemś anormalnem, czemś w zasadzie zbytecznem i obrażającem narodowe uczucie. Jeśli się zważy, że ta szkoła wchodzi w życie wbrew przepisom prawnym, wbrew przepisom, za których naruszenie może być minister wojny pociągnięty do odpowiedzialności przez Radę państwa, to założenie takiejże szkoły, kosztem ministerstwa wojny, czyli kosztem rządu — musimy uważać za naruszenie konstytucyi naszego kraju, przeciw któremu winne władze autonomiczne założyć protest i we właściwej drodze wystąpić, tak przed Trybunałem państwa w myśl zasadniczej ustawy z 21 grudnia 1866 r. l. 143 dz. p. p., jako też i w samej Radzie państwa“.

Z Jordanowa z powodu korespondencyi, zamieszczonej w numerze 210 naszego pisma o wypadku zabicia dwóch ludzi przez żandarma, a w szczególności ustępu: „Sąd tutejszy zażądał telegraficznie od sądu obwodowego w Wadowicach instrukcyi, jak postępować wobec powszechnego w mieście wzburzenia umysłów“ — pisze do nas kierownik miejscowego sądu p. Chodorowski, iż sąd stosownie do przepisu §. 84 p. k. wysłał natychmiast doniesienie z powodu ważności sprawy telegraficznie, lecz do prokuratoryi państwa w Wadowicach, a nie do sądu obwodowego. Najchętniej zamieszczamy to oznajmienie, oraz końcowy ustęp pisma, który brzmi: „Wzburzenie umysłów, a raczej niezwykła boleść, malująca się na twarzach gromadzącej się ludności wzrastała ciągle, zwłaszcza jak długo trupy pozostawały na ulicy — ale co na pochwałę tutejszej ludności powiedzieć można, to, że na przedstawienie podpisanego, który wraz z adjunktem sąd. p. Żelkiem i lekarzem miejskim przybył zaraz na miejsce wypadku, ludność bez najmniejszego oporu rozchodzić się poczęła i wreszcie nastał zupełny spokój, gdy trupy z ulicy wskutek zarządzenia podpisanego usunięte zostały.

Strzyżów, 14 września. (Koresp. *N. Reformy*). Jeszcze w dniu 2 bm. odbyły się tu wybory do Rady gminnej, przy których, jak zapewniają godni wiary obywatele, skutkiem rażących nadużyć i nielegalności w kołach I i II izraelici wybrali swoich kandydatów, mianowicie dziesięciu żydów i dwóch tylko chrześcijan. Przy akcie wyborczym nie było komisarza ze strony starostwa, chociaż koszta komisyjne wyborcy chrześcijańscy posłali. Komisya wyborcza składała się z czterech izraelitów, którym zarzucają, iż wszelkie najlegalniejsze pełnomocnictwa chrześcijan odrzucali, natomiast swoje nawet z podpisami nieboszczyków uznawali jako ważne. Wyborcy chrześcijańscy przeciw takiemu postępowaniu przy wyborach wnieśli protest i mają nadzieję, iż władze zbadają rzecz całą i dokonane w ten sposób wybory unieważnią. Najcharakterystyczniejszem jest, iż jeden z członków komisyi wyborczej zasądzony jest na 7 dni aresztu. O jaskrawych faktach przekupstwa i fałszowania podpisów doniesiono c. k. prokuratoryi.

Składki. Na wychodźców z Brazylii złożyli w naszej Administracyi: N. N. 2 złr., M. Spałek kontr. kasy miejskiej 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 19 września: Po raz pierwszy „Chłopcy pana Cześnika“, komedya w 4 aktach Wincentego Rapackiego.

W niedzielę 20 września: Po raz drugi „Chłopcy pana Cześnika“, komedya w 4 aktach Wincentego Rapackiego.

We wtorek 22 września: Po raz trzeci „Chłopcy pana Cześnika“, komedya w 4 aktach Wincent. Rapackiego.

Echa kąpielowe.

Gleichenberg we wrześniu. Szczególniej przyroda obdarzyła ten zakątek południowej Styryi. Dała mu dobre wody mineralne, położenie piękne i zasłonił górami od wschodu, zachodu i północy. Klimat Gleichenbergu, osłonionego od ostrych wiatrów, jest jednostajny, miernie wilgotny, niema tu gwałtownych zmian, powietrze ochładza się wolno, skutkiem czego i wieczory są ciepłe — a co najważniejsze, że powietrze tutejsze nie jest zanieczyszczone pyłami. Klimat ten dla ludzi, których płuca potrzebują odpoczynku i spokoju, jest zbawienny i znakomicie działa, — lecz mylą się ci, którzy sądzą, że Gleichenberg — Szczawnicą zastąpić można. Szczawnica ma powietrze górskie, odpowiednie dla chorych, których płuca potrzebują podniecenia.

Działaniu klimatu pomagają wody, inhalacye i kąpiele. Źródła główne są dwa: Emmy słabsze i Konstantego silniejsze. Inhalacye są następne: solankowe w osobnych przedziałach i wspólne w jednej sali, sosnowe w dwóch salach droższe i tańsze, i z olejków eterycznych. Dla cierpiących na astmę lub rozedmę płuc urządzony jest gabinet pneumatyczny. Prócz ciepłych kąpiel w łazienkach, urządzony jest w osobnym budynku zakład leczniczy zimną wodą, a nadto w łazienkach urządzono dla tej kuracyi dwa gabinety.

Budynków mieszkalnych, bez wyjątku murowanych, jest wiele — tak, że pomieszkanie zawsze dostać można. Wille te rozrzucone są po stokach pagórków i mają za tło zieleń leśną wzgórz otaczających zakład, tworząc bardzo wdzięczny obraz swą rozmaitością. Mieszkania są przeważnie dobre i porządnie urządzone, a usługa nic nie pozostawia do życzenia. Chodników dobrze utrzymanych jest mnóstwo, a to tak na równinach dla słabszych, jak i po wzgórzach dla silniejszych.

Czytelnia bardzo bogata; z polskich pism znajdują się: *Nowa Reforma*, *Czas*, *Gazeta Narodowa*, *Dziennik Polski*, *Kuryer Warszawski*, *Słowo* i *Tygodnik Ilustrowany*. Muzyka grywa dwa razy dziennie i trafia jej się, że czasem gra dobrze; polskich utworów i pieśni nie gra prawie nigdy.

Zdawałoby się więc, że zrobiono wszystko, co należy, by zakład celowi odpowiadał, — niestety tak nie jest. Są tu braki i to braki wielkie. Przedewszystkiem brak w urządzeniach kuracyjnych wygód i komfortu, zrobionem jest tylko to, co koniecznie zrobionem być musiało. Używający kuracyi wodnej w łazienkach czekać muszą na swą kolej w korytarzu wilgotnym i ciemnym, na przeciągi wystawionym. Kanalizacya nieodpowiednia; w czasie dłuższej pogody w dwóch miejscach głównego deptaka przy otworach kanałów dokuczają chorym bakcyle, wrogie zmysłowi powonienia. Chodnik kryty nie do użycia, bo przez deski, któremi jest kryty, deszcz przecieka. Brak dobrej wody do picia.

Największą jednak wadą jest to, że właściciele domów niedosyć skrupulatnie stosują się do przepisów, dotyczących czystości i desinfekcyi mieszkań, inspektor zaś i dyrektor zakładu — w jednej osobie — nie ma dostatecznej mocy i energii, by ich do tego nakłonić, oni bowiem właściwie rządzą za-

kładem, a nie dyrektor. Rzecz ta jest niezmiernej dla chorych wagi, gdyż na świeżem powietrzu, chłody, deszcze i opady wilgoci zarazki niszczą, w mieszkaniach zaś tylko przez nadzwyczajną czystość i desinfekcyę — po wyprowadzeniu się każdego chorego — niebezpieczeństwo zarażenia się następnego mieszkańca usuniętem być może.

Natura zrobiła wszystko, by z Gleichenbergu uczynić miejsce zbawienne dla słabych na piersi; i prawie każdy, kto w początkach cierpienia swego tu przyjeżdża i leczy się, doznaje ulgi lub uleczenia. Towarzystwo zaś akcyjne, którego własnością jest Gleichenberg, za mało się stara, by zakład podnieść i w odpowiednim stanie utrzymać i by gościom wygody należne zapewnić, kierując się zapewne tą błędną, a niestety we wszystkich miejscach kąpielowych Austryi przyjętą zasadą — by jak najmniej gościom dać, a jak najwięcej od nich brać. Dlatego arystokracya niechętnie tu przyjeżdża, bo nie znajduje wygód i komfortu, pomimo cen wysokich; dla klas średnich jest Gleichenberg bardzo drogi — za drogi. O ubogich mowy niema, bo tych tu ani śladu.

Drożyzna tu wielka. Zarząd toleruje to, że szwajcar, który w zakładzie mleko i żętycę sprzedaje, bierze za litr żętycy około 70 ct, a za litr mleka prosto od krowy przeszło 48 ct. — i w ciągu niewielu lat gruby za tem zrobił majątek. Zarząd sam podobnie postępuje, każe sobie płacić za inhalacye ogromne ceny i tak: jedna inhalacya solankowa kosztuje rano 80 ct, po południu 60 ct; sosnowa rano 60 ct, po południu 40 ct.; rzeczywisty zaś koszt inhalacyi tych wynosi około 15 do 20 ct. W tym stosunku idzie wszystko.

Maleńki zakład wodoleczniczy, bardzo skromnie urządzony, obsadzony jest znakomitym personalem służbowym. Wybudowanie i urządzenie zakładu kosztowało około sześciu tysięcy, lecz przynosi rocznego dochodu około dziesięciu tysięcy złr. Mieszkania są tu bardzo drogie. Wikt również drogi, ale przynajmniej dobry, szczególniej w hotelu Medyolańskim.

Gdyby w kilku z naszych zakładów kąpielowych były takie niedogodności, byłoby narzekań dosyć — a Gleichenberg liczy się do zakładów pierwszorzędnych.

Reasumując wszystko, okazuje się, że Gleichenberg, pomimo że ma wszystko, by wielkie słabym na piersi oddawał usługi, wskutek złej gospodarki właścicieli upada z rokiem każdym i coraz mniej słabych z niego korzysta, szukając w kraju własnym źródeł leczniczych.

Tadeusz z Poraju.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świsła"** nr. 17 i 18 zachęcają czytelników tak zajmującą treścią, jak również prześliczną, do wyboru prawdziwego w swoim rodzaju artyzmu opracowaną stroną ilustracyjną. Mamy tu oprócz bardzo gustownych winietek, zdobiących pierwsze stronnice obu numerów, dwa rysunki p. Janowskiego, z których jeden przedstawia „Prządkę", drugi studyum — głowę starca, nadzwyczaj charakterystyczną; dalej idzie niezmiernie wdzięczna grupa „Dzieci przed zwierciadłem" Jarosława Čermaka, obrazek Tad. Popiela „Na drugiej półkuli", portrety: „pani F. Mickiewiczowej", przypominający pracę pędzla mistrza Carolusa Durana, Ernesta Rossi, Adolfiny Zimajerowej i jej córki Heleny, dwa obrazki St. Rejchana p. t. „Poezya" i „Praca" i wreszcie kilka szkiców, uplastyczniających wystawę czeską, po której przechadzkę opisuje p. Czesław Pieniążek. Nr. 18 obdarza prenumeratorów nadzwyczajnem premium, które ochotnie każdy wstawi w ramki i przyozdobi niem swe mieszkanie. Jest to wytworna heliograwiurowa reprodukcya obrazu Zyg. Ajdukiewicza „Na polowaniu!"

Literacka część podaje dalszy ciąg i dokończenie noweli Abgara Sołtana „Przy ognisku myśliwskiem", dokończenie pracy p. E. Pawłowicza p. t. „Ze wspomnień", ciekawy szkic historyczny dr. Antoniego J. „Pani generałowa [illegible]", Zenona Przesmyckiego studyum literackie o Maurycym Maeterlincku. Poezyę reprezentuje tragedya Leconte'a de Lisle „Erynnie" i Jarosława Vrchlickiego „Freski i gobeliny". Przekładu obu tych pięknych, choć tak różnych prac poetycznych podjął się znany i ceniony tłomacz Miriam. Wybornie o ruchu literackim i artystycznym informująca kronika dopełnia obu numerów.

— **„Ateneum"** za miesiąc wrzesień przynosi treść nader urozmaiconą. Między innemi zwracają uwagę artykuły: A. Pawińskiego „Ostatnia książka mazowiecka", nowela Jeża „Skandal", obszerne sprawozdanie z wystawy praskiej dra Gablera, zajmujący artykuł dra Chmielowskiego o najnowszych wydawnictwach z dziedziny pedagogii, artykuł Tena (dra M. E. Trepki) „Z beletrystyki zachodu" i obfity jak zwykle dział sprawozdawczy o nowych książkach.

— **Dr. A. Bełcikowski** kończy w *Przewodniku naukowym i literackim* druk obszernego studyum literackiego p. t. „Księdza Stanisława Grochowskiego życie i pisma". W tymże samym *Przewodniku* drukują się równocześnie „Listy Andrzeja E. Koźmiana", zawierające wiele ciekawych szczegółów do historyi i literatury naszej z okresu 1830—1864.

— **„Królowa Saby"**, opera Goldmarka, wystawioną została w tych dniach z wielkiem powodzeniem w teatrze Wielkim w Warszawie.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.

Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Izby p. Karola Kiselki. Referent: radca p. Maksymilian Bodyński. Na tem posiedzeniu uchwalono:

1) Przedłożone wys. ministerstwu handlu zamknięcie rachunków za r. 1890. zatwierdziło ministerstwo, sprawdzając w funduszu Izby w dochodach kwotę 14 622 złr. 57½ ct.; w rozchodach 14.143 złr. 45 ct.; jako zapas kasowy 479 złr. 12 ct.

2) Wskutek wezwania wys. c. k. ministerstwa handlu do objawienia życzeń, odnoszących się do projektowanego zawarcia traktatów handlowych z Włochami, Szwajcaryą, Serbią i Rumunią rozesłano do znaczniejszych firm handlowych i przemysłowych okólnik z wezwaniem do przedłożenia swych życzeń pod względem potrzeb naszej produkcyi i naszego handlu i w relacyach do wyżej wymienionych krajów.

Na to wezwanie opinie interesantów odnoszą się tylko co do zawarcia traktatów ze Serbią i Rumunią, natomiast co do Włoch i Szwajcaryi żadnych nie postawiono nowych postulatów.

Ze względu, że wys. c. k. ministerstwo handlu przynagliło pod dniem 20 lipca b. r. przedłożenie sprawozdania, sekcya handlowa, która tę sprawę rozpatrywała, uchwaliła pozostać co do zawarcia traktatów z Włochami i Szwajcaryą przy dawniejszych żądaniach, t. j. 1) co do Włoch żądać ułatwień przy imporcie do Włoch spirytusu i nafty, 2) co do Szwajcaryi żądać ochrony przeciw importowi czekolady i sera, zaś ułatwień cłowych dla wywozu zboża, bydła i drzewa.

Co do Serbii żądać, by od papieru, który obecnie prawie wyłącznie z Austro-Węgier sprowadzany bywa do Serbii, nie płacono wyższego cła od tego, które ustanowione będzie dla innych państw.

W tym duchu przedłożono już wys. ministerstwu sprawozdanie.

Co do Rumunii nareszcie nastąpi sprawozdanie według życzenia ministerstwa dopiero po dwumiesięcznem terminie, nowych tamtejszych urządzeń cłowych, jakie po wygaśnięciu dotychczasowego traktatu handlowego z dniem 10 lipca b. r. tamże zaprowadzono.

3) Wys. c. k. ministerstwo handlu, chcąc zapobiedz praktykowanym często nadużyciom przy sprzedaży papierów wartościowych na raty, wypracowało odnośny projekt do ustawy i udzieliło go Izbie do zaopiniowania.

Ponieważ do przedłożenia sprawozdania wyznaczony był termin prekluzywny, przedłożyło prezydyum Izby na podstawie referatu r. p. Sokala i uchwały sekcyi handlowej sprawozdanie, w którem zgadzając się w całości na nowy projekt ustawy, wyrażono życzenie, aby w interesie kupującej publiczności 1) sprzedaż papierów wartościowych na raty należała do przemysłów koncesyonowanych, 2) aby wyraźnie oznaczono, że podstawę ceny sprzedanego waloru stanowić ma wartość wedle kursu giełdowego wraz z zyskiem maksymalnym, w którym zawierać się mają odsetki, należytości stemplowe i inne wydatki, 3) aby sprzedaż efektu na wypadek nieuiszczania rat odbyć się mogła wedle znanego ostatniego kursu giełdowego.

4) Handlarze bydła ze Stryja, Żydaczowa i Doliny wnieśli zażalenie do Izby, że wskutek rozporządzenia namiestnictwa morawskiego z dnia 10 sierpnia 1889 r., dozwalającego przywóz bydła z Galicyi do Moraw pod pewnemi warunkami, wzbraniają stacye kolei państwowych ładowania bydła z takich miejscowości, które zupełnie wolne są od zarazy. Dla nagłości sprawy odniosło się prezydyum Izby niezwłocznie do dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie i otrzymało odpowiedź, że wedle najnowszego rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 11 lipca r. b., dozwolono odtąd przywóz bydła do Moraw przy zachowaniu ogólnych przepisów, odnoszących się do przewozu bydła, — o czem zawiadomiono interesantów. Izba przyjmuje do wiadomości.

5) Wskutek zażalenia handlarzy drzewem w Stanisławowie, iż ci z powodu nagłego zaprowadzenia wysokiego cła przez rząd rosyjski na drzewo, nie mogą przygotowanego już do eksportu drzewa spławiać Dniestrem do Rosyi i narażeni są na największe straty, odniosło się prezydyum do ministerstwa handlu, z prośbą o wyjednanie, by rząd rosyjski dozwolił przynajmniej przygotowane już do eksportu zapasy drzewa wprowadzić bez cła i do tego pewny wyznaczył czas.

Również polecono do uwzględnienia podobne podanie fabryki koszów z sitowia w Komarnie, którego cały transport koszów wskutek niemożności eksportu przy obecnem wysokiem cle rosyjskiem leży na stacyi urzędu cłowego w Szczakowie.

10) Izba uchwala poprzeć petycyę austryackiego Związku inżynierów i architektów w Wiedniu, skierowaną do wys. rady państwa o [illegible] władz, która to władza, nie krępowana administracyjnemi podziałami krajów, jednolicie i skutecznie działać mogła przy regulacyi rzek, melioracyi gruntów itp.

11) Izba uchwala przemawiać za taryfą fiakierską dla miasta Doliny wedle sprawozdania wydziału tamtejszych fiakrów, którzy nieco wyższe postawili żądania, niżeli im taryfa projektowana przez urząd gminny przyznawała. Jedynie co do ceny za jazdy do lub od dworca kolejowego, oświadczyła się Izba za tem, by należytość za te jazdy wedle projektu żądanych 60 ct. wynosiła tylko 50 ct.

12) Izba oświadcza się za urządzeniem stacyi telegraficznej w Grabowni.

13) Polecono krajowej Dyrekcyi skarbu do uwzględnienia prośby o sprowadzanie benzyny bez opłaty podatku do celów ekstrakcyjnych, a to: dla Romana hr. Drohojowskiego w Krukienicach rocznie 50 cetn. metr., a dla Izraela Beer Wagmanna w Borysławiu rocznie 600 cetn. metr., dalej polecono prośby o sprowadzanie spirytusu bez opłaty podatku do denaturowania i fabrykacyi octu, a to: dla Saula Rotha i Eizyka Schneid w Starem Mieście rocznie 60 hektolitrów, a dla Kalmana Kohna i spółki w Przemyślu 72 hektolitrów rocznie.

14) Wydano certyfikaty celem uzyskania zniżenia opłaty cłowej od maszyn, sprowadzanych z zagranicy dla własnego użytku, a to: firmie Gartenberg i Kühnel maszyny do młyna i M. Lipschützowi w Kołomyi maszyny do fabryki zapałek w Kołomyi.

15) Izba uchwala oświadczyć się za rozdziałem ogólnego Stowarzyszenia rękodzielników w Sokalu na cztery odrębne stowarzyszenia a to: 1) stolarzy, murarzy, garncarzy, bednarzy, cieśli, stelmachów i cegielników; 2) rzeźników i kuśnierzy; 3) kowali, ślusarzy, mosiężników, kotlarzy, blacharzy i zegarmistrzów; 4) rzemieślników nie wykazanych w powyższych trzech stowarzyszeniach.

(Dok. nast.)

Z targów zbożowych.

Wiedeń, 17 września.

	od	do
Pszenica na jesień	10·42	10·44
„ „ wiosnę	10·90	10·94
Żyto na jesień	9·90	0·—
„ „ wiosnę	10·35	10·37
Owies na jesień	6·32	0·—
„ „ wiosnę	6·48	0·—
Kukurydza na jesień	6·03	6·05
Rzepak	—·—	—·—
Spirytus	19·58	19·78

Lwów, 17 września.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	9·—	10·50	9·—	10·—	9·—	10·25	9·25	10·60
Żyto	8·50	9·—	8·25	8·90	8·35	9·—	8·75	9·25
Jęczmień	5·—	7·75	5·—	7·50	5·—	7·30	5·25	8·—
Owies	7·50	7·85	7·—	7·50	6·90	7·15	7·50	8·—
Groch	—·—	—·—	6·—	10·—	6·—	10·50	6·30	9·75
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	12·—	13·50	12·—	13·—	12·—	13·—	12·25	13·60
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	42·—	52·—	41·—	48·—	41·—	47·—	42·—	52·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	17·—	17·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Zniesienie zwrotu opłaty akcyzowej od wyprowadzanego spirytusu w Rosyi. Ostatni numer *Gońca urzędowego* ogłasza ukaz o zniesienie dotychczasowego zwrotu opłaconej akcyzy od spirytusu, przeznaczonego na wywóz. Rozporządzenie to, spowodowane tegorocznym nieurodzajem zboża i kartofli i mające na celu surowiec, po inne lata do fabrykacyi spirytusu przeznaczony, oddać na cele konsumcyi — sprawi gwałtowny przewrot w produkcyi spirytusowej z Rosyi, gdyż nie będzie ona w stanie wobec tak ciężkich warunków wytrzymać konkurencyi z zagranicą. Nie ulega wątpliwości, że wyjdzie ona w pierwszym rzędzie na korzyść galicyjskich gorzelni, którym wskutek rozporządzenia tego musi się otworzyć droga zbytu za granicę, mimo wysokiej opłaty cłowej.

Pożyczka rosyjska i nowa emisya papierowych rubli. Równocześnie z dojściem do skutku ostatecznych układów o nową pożyczkę rosyjską we Francyi, donoszą telegramy, że minister Wysznegradzki wypuszcza nową emisyę 25 milionów rubli papierowych, które pokryte zostają złotem. Widocznie termin emisyi pożyczki rosyjskiej, naznaczony na koniec października, zbyt jest oddalonym, a potrzeba gotówki nagląca, skoro minister nie może doczekać terminu i kosztem kredytu państwa wypuszcza nowe emisye banknotów. Bądź co-bądź nie spotęguje krok ten zaufania do obligów pożyczki na wszystkich targach pieniężnych z wyjątkiem zaślepionej Francyi.

Zaraza pyskowa i racicowa wybuchła w Stryju. Namiestnictwo zabroniło z tego powodu, aż do odwołania ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi kolei państwowej w Stryju.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 18 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·5 mm	743·3 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,6	+12°,8	+15°,1
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 3	W 2	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	78 %	89 %	70 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10 deszcz

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Lwów, 18 września. Dziś przed południem skończył się zaczęty wczoraj proces czterech członków wydziału „Przytuliska" w Wiedniu przeciwko redaktorowi *Robotnika* p. Mańkowskiemu — cofnięciem skargi i zapłaceniem dość znacznych kosztów.

Nowy Sącz, 18 września. Mieszkańcy nowej kolonii dla urzędników i robotników kolejowych urządzili br. Czedikowi, bawiącemu tu na inspekcyi, serdeczną owacyę dziękczynną. Kolonię zamieszkuje 90 rodzin w 26 domach. Budować będą jeszcze 76 domów dla dwudziestu rodzin.

Dziewczątka sypały kwiaty, mała W. podała bukiet z pięknym wierszykiem. Deputacyę zapewnił br. Czedik o szczerych intencyach i zapowiedział, iż o stanie, jaki zastał, przedłoży sprawozdanie ministrowi handlu. Zarząd hamerni hr. Stadnickiego dziękował imieniem nieobecnego właściciela za skuteczne poparcie przedsiębiorstwa przez jeneralną Dyrekcyę kolei państwowych. Zamiar założenia szkoły przemysłowej dla synów robotników warsztatowych pochwalił br. Czedik i przyrzekł usilne poparcie.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 września. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 15 b. m. Banknotów w obiegu było za 446,956.000 złr., mniej o 2,852.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 244,874.000, więcej o 31.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 182,917.000 złr., mniej o 10,213.000 złr.; w lombardzie było za 24,861.000, mniej o 307.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 8,040.000 złr., więcej o 2,889.000 złr.

Budapeszt, 18 września. *Pester Lloyd* donosi, że prezydent ministrów Szapary odjechał wczoraj po południu na wspólne narady ministrów do Wiednia. Jutro i pojutrze konferencye pomiędzy samymi ministrami, w niedzielę rozpoczną się końcowe obrady pod przewodnictwem cesarza.

Berlin, 18 września. *Voss Ztg* pisze, iż na strzelnicy Luterberg eksplodował kartacz: major i rusznikarz odnieśli ciężkie rany, kapitan, dwóch kanonierów i pomocnik szpitalny lekkie rany. Wyzdrowienie rusznikarza wątpliwe.

Berlin, 18 września. Berliński *Tageblatt* otrzymał z Bagomayo wiadomość, że rozbitki wyprawy porucznika Zelewskiego, a mianowicie: porucznicy Tettenborn i Heydebreck, dwaj podoficerowie i 65 murzyńskich żołnierzy przybyli wczoraj do owego miasta.

Berlin, 18 września. *Nordd. Allg. Ztg.* wskutek ostatniego komunikatu *Fremdenblattu*, uważa za rzecz zadziwiającą, iż Czarnogórcy podjęli kroki w Konstantynopolu wpierw, zanim uwiadomili austro-węgierskiego pełnomocnika o całej sprawie, gdyż słusznie przypuszczać można, iż Austro-Węgrom byłoby łatwo odeprzeć twierdzenia Czarnogórców.

Muelhausen, 18 września. Cesarz udał się na górę Breitberg. Obserwował stamtąd spotkanie obu korpusów, odbył konferencyę wojskową i w Saalfeld objął komendę jedenastego korpusu, który prowadzić będzie.

Paryż, 18 września. W sferach giełdowych zapewniają, że trzyprocentowa pożyczka rosyjska została już ostatecznie zawarta, a emisya jej nastąpi 10 października po kursie 78½—79½.

Vitry, 18 września. Na śniadaniu, wydanem przez generalicyę, prezydent Carnot wzniósł toast, mówiąc, że kraj wie o tem, że jeżeli za pomocą taktu, stanowczości, roztropności i lojalności w dziedzinie stosunków międzynarodowych zdobywa się szczerą przyjaźń, to właściwą rękojmię pokoju daje dopiero uzasadniona ufność we własne siły kraju; armia francuska daje właśnie tę ufność krajowi, za co prezydent dziękuje jej w imieniu Francyi. Obecni, a w ich liczbie wojskowi *attachés* obcych mocarstw, wysłuchali tego toastu stojąc. Toast przyjęto z wielkim zapałem.

Freycinet podziękował prezydentowi za jego słowa i wzniósł toast na cześć Carnota.

Vitry, 18 września. Podczas dzisiejszej rewii zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przy defiladzie artyleryi przerwały się postronki u trzech zaprzęgów, skutkiem tego działa zostały na miejscu. Defilada piechoty i 16 000 kawaleryi wzbudziła ogromny zapał wśród 50.000 widzów.

Przy końcu rewii Carnot rozdzielił mnóstwo odznaczeń.

Rzym, 18 września. Straszny grad porobił wielkie spustoszenia w miejscowości Marsico-Vetere w prowincyi neapolitańskiej. Plony zupełnie zniszczone, chaty powalone, mnóstwo zwierząt zginęło, ofiary w ludziach także znaczne. Znajdowano bryły lodu, mające po 200 gramów wagi.

Kopenhaga, 18 września. Dziennik *Dagens-Nyheder* donosi: Jak słychać, rząd zamierza przedłożyć Radzie państwa projekt większej loteryjnej pożyczki, której dochód parze królewskiej w dniu złotego wesela, jako dar honorowy ma być wręczony na odbudowanie zamku w Christiansborgu.

Londyn, 18 września. *Standard* otrzymał z Szangaju następujące doniesienie: Wewnętrzny stan w Chinach bardzo naprężony, zanosi się na zbrojne powstanie w dolinie Jangsekiangu; rząd skonfiskował wielką ilość broni i dynamitu, który przywieziono z zagranicy dla tajnych stowarzyszeń, rozpowszechnionych w całym kraju.

San-Sebastian, 18 września. Prezydent ministrów oświadczył się za wprowadzeniem do hiszpańskiej armii karabinów pruskich systemu Mausera.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 września 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	55
Zjednoczony dług w srebrze	90	55
Austryacka renta złota	109	75
5% austryacka renta (marcowa)	101	25
Akcye banku austro-węgierskiego	1008	—
Akcye kredytowe	274	50
Londyn	117	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	30
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	75

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 ct.

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska, zwiedzać można za zgłoszeniem się sarządu.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 1. do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 ct.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 18/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	123	—	125	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	20	57	80
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	25	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	75	92	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	25	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „	99	—	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	50	109	20
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	20
4½% „ „ „ „	98	40	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	—	100	50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	96	—	98	—

Lwów, dnia 17/9.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	305	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	50	101	20
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	40	99	10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	104	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	80	92	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	20	98	90

Warszawa, dnia 17/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	102	05	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	20	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	60	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	40	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	101	15	—	—

Wiedeń, dnia 17/9.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	90	75	90	85
5% „ „ srebrna za złr. 100	90	75	90	95
4% „ „ złota za złr. 100	109	65	109	90
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	10	101	30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134	—	135	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	136	80	137	60
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146	50	147	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180	50	181	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	35	100	55
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	140	50	141	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	130	50	131	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	—	92	50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	—	105	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89	80	90	75

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	95	25	95	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible]	50	98	75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	101	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	30	99	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	80	114	20

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	55	6	75
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	—	185	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	50	17	80
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	151	50	152	—
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	107	10	107	90
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	276	25	276	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	326	50	327	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	198	30	198	90
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1010	—	1013	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	226	50	227	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	282[illegible]		2835	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	[illegible]	50	2[illegible]5	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234	—	235	2[illegible]

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Historya założenia i rozwoju towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w 25 rocznicę jubileuszową

napisał

Damazy Miśko.

Cena 1 złr. 50 cent., z przesyłką pocztową 1 złr. 70 cent. 2283 1 3

Pierwsza Związkowa

Garbarnia

w Rzeszowie

której **wyroby** znane są z jak **najlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane) wszelkie **juchty i skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pędowe, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. 2281 1 30

Do handlu towarów mięszanych

Edwarda Krupki w Suchy

potrzebny jest 2284 1 3

pomocnik handlowy młodszy.

PP. subjekci, którzy w małych miastach ukończyli praktykę, będą przed innymi uwzględnieni.

Do cegielni parowej

potrzebuję zaraz

fachowego dyrektora

na procenta.

Wiadomość u **Adolfa Stopfa, architekta w Tarnowie.** 2235 1 3

Handel korzenny, win itp.

pod firmą 2286 1 3

W. Konopnicki

ulica Długa, L. 33, potrzebuje

zdolnego pomocnika handlowego.

Zgłoszenia należy wprost nadsyłać.

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyjne ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET,

w Korczynie p. Korczyna.

Cenniki i próbki franco.

Odsyłki uskuteczniają sumiennie, wymieniając lub zwrot przyjmując, coby się nie podobało 1718 25 0

Guwernantka, Angielka,

i **kilka bon, Francuzek,** poszukują umieszczenia przez **Biuro Stow. Nauczycielek, Kraków, ul. Franciszkańska, 1.** 2237 3 3

Dyrekcya

Towarzystwa tkackiego w Korczynie

(p. loco) **obok Krosna**

poleca Szanownej P. T. Publiczności

słynne korczyńskie płótna

od najcieńszych do najgrubszych wyrobów **płótna żaglowe i liberyjne, obrusy i serwety zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe, chustki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.

Cenniki i próbki wysyła się franco.

Przy znaczniejszem zamówieniu towaru Towarzystwo daje stosowny rabat. 2125 6 30

W zupełnie odnowionym domu przy **ulicy Krupniczej, L. 26, są do wynajęcia od 1 października:**

I. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia.
II. 2 pokoje, przedpokój, kuchnia. Do obu strych i piwnica.
III. Pokoje kawalerskie z przedpokojami.
IV. Stajnia i wozownia.

Wiadomość w miejscu u właściciela między 1½ a 3 godziną codziennie. 2233 3 3

Piękne, z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5 pokoi, z przedpokojami i kuchniami,** są przy **ul. Dolne Młyny, od 1 października b. r. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 6, Biuro Zarządu Hotelu „Imperial". 2048 9 0

Mieszkania

na parterze, I i II piętrze, składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, są przy ul. Długiej, L. 50, **od 1 października do wynajęcia.**

Wiadomość tamże 2277 2 3

Koncypient

z kilkoletnią praktyką sądową i adwokacką poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 2254 2 3

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny nowe dzieło:

Stanisława hr. Tarnowskiego

Z doświadczeń i rozmyślań

napisane z powodu

25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego". 1695 16 0

Treść: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosyi, Prus i Austryi. — **Opinie i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, w chwili obecnej. Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych.

Cena 2 złr. 40 ct., w ozdobnej oprawie 3 złr.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież dobrocią smakiem i zapachem. 852 24 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w paczkach (Szufladkach).
Surogat kawy w cylindrach.
Kawę szrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryę kawę parową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie dotąd wyroby krajowe i zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Szanowna Publiczność, która otaczając zawsze i nadal opieką przemysł krajowy, zechce i te wyroby poparciem swem zaszczycić.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **weteranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapalnych i wrzodach. **Wewnętrznie z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach,** kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 37 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grajewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Smieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur, w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt.; C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Muldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę

oryginalnego

CARBOLINEUM

które jako najlepszy środek **do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba** uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, A-B, 37. 1178 57 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.

Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

Podpisany Zarząd podaje do wiadomości, iż z wiosną roku 1891 rozpoczął w nowo urządzonej **fabryce parowej** wyrabiać

Wapno hydrauliczne

w Węgierce koło Jarosławia

które oddawna jako doskonałe na miejscowe potrzeby wyrabiane bywało.

Dr. August Freund, profesor chemii ogólnej i analitycznej na politechnice we Lwowie, po dokonanym rozbiorze orzekł: **„iż wynik tegoż wskazuje na bardzo dobry gatunek wapna hydraulicznego".**

Fabryka ta, zaopatrzona w piec do ciągłego palenia i w najnowszy młyn, jest w stanie produkować znaczną ilość wapna, które przez rzeczoznawców jako najlepsze uznane zostało.

Wyłączna sprzedaż dla **zachodniej Galicyi** powierzoną została firmie **Wiktora Lublinera w Krakowie, ulica Dietla, L. 53.**

Zarząd fabryki wapna hydraulicznego

Klementyny hr. Szembekowej

w Zarzeczu koło Jarosławia.

2063 8 8

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, topazy, mołdawity, agaty i t. p.

Czeska agencya 1713 21 0

Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

WIELKA PRAZKA LOTERYA. **Ostatni miesiąc.**

Główna wygrana

100.000 złr.

50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: **Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zyg. Gleitzmann.** 2061 11 0

C. i k. wyłącznie uprzywilejowana

Apteczka kieszonkowa



niezbędna dla każdego tak w drodze jak i w domu. Zawiera 18 lekarstw i przyrządów aptecznych. **Cena za sztukę 60 ct.,** z przesyłką 80 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii.

„Austria" Skrzynka opatrunkowa

Cena za sztukę 70 cnt., z przesyłką 80 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii. 2171 3 4

Główny skład wysyłkowy:

dla Austryi: Wiedeń, IX., Porzelangasse 50. | **dla Węgier:** Preszburg, apteka pod Trójcą.

Ogłoszenie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Wapiennik w Płazie

stacya kolei Północnej i poczta Chrzanów, dostarcza **wapno skaliste, gaszone i miał** po cenach zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szanownej Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 roku, Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98.98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: 2240 5 0

Gustaw Baruch w Podgórzu.

Wapiennik w Płazie o. p. Chrzanów.

Gustaw Baruch i Spółka.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 57 90

L. 1983/91.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie **miasta Krosno prawa poboru targowego i straganowego na czas od 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1894 roku** rozpisuje Magistrat publiczną licytacyę za pomocą pisemnych ofert.

Jako cenę wywołania ustanawia się dotychczas pobierany roczny czynsz dzierżawny w kwocie **2650 złr. w. a.,** zaś **wadyum na 10%** od ceny wywołania.

Oferty, należycie ostemplowane i opieczętowane, a w powyż oznaczone wadyum zaopatrzone, w których musi być wyrażonem miejsce zamieszkania oferenta, jego stan, czas dzierżawy i wysokość ofiarowanego czynszu rocznego tak liczbami, jak i słowami, jakoteż i oświadczenie, że warunki dzierżawne są mu znane i takowym bezwarunkowo się poddaje, należy wnieść najdalej do **dnia 24 września 1891 roku do godziny 6 wieczór** do tutejszego Magistratu, które to oferty następnie po terminie właśnie oznaczonym przez Komisyę licytacyjną odpieczętowane i odczytane zostaną.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w biurze sekretarza Magistratu.

Magistrat król. wol. miasta Krosno,

dnia 25 sierpnia 1891 roku.

2181 3 3 Burmistrz: *Lewakowski.*

Pompy

wszelkiego rodzaju dla domowego i publicznego użytku, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Według Bower Barff-Patentowanego sposobu inoksydacyjnego **Pompy oksydowane** są zabezpieczone od rdzewienia.

Wagi

najnowszej, najlepszej konstrukcyi. **Dziesiętne, setne i z przesuwalnemi ciężarkami wagi pomostowe** handlowe, fabryczne, gospodarczego, oraz dla innych przemysłowych celów. Wagi osobowe, wagi dla użytku domowego, wagi bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn

W. GARVENS,

Wien, I., Wallfischg. 14.

Katalogi darmo i opłatnie.

Do sprowadzenia przez wszystkie poważniejsze składy maszyn, handle żelazne. Biura techniczne i budowli wodnych, Zakłady studniarskie itp. Żądać wyraźnie **„Garvens'a oksydowonych pomp i wag".** 1855 8 20

MĄKI z KOSCI

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego, **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberg i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych

B. Schönberg i Fränkel

1482 Kraków, ul. Mostowa, 6. 65 0

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 93 0

Najnowszy uprz. **wynalazek**



Środek przeciwko **muchom, komarom, owadom** itp. chemika **J. Trimmel w Wiedniu.** Nie zabija, ale zupełnie wypędza i ciągle ochrania mieszkania, jatki, kuchnie, spiżarnie, stajnie, obory itp., jak również ludzi, konie, bydło od wszelkiego gatunku much. Fabryka wyrabia również środki zabijające wszelkie inne robactwo pod gwarancyą. Wysyłka za pobraniem pocztowem. — Prawdziwe tylko w **chemicznem laboratoryum, Wiedeń, VIII., Tigergasse, 22.** 1530 10 40

Skrypta

do egzaminu sądowego, tanio do sprzedania. 1853 8 8

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez**

Centralne 2196 6 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. 11.

Ogrodnik

uzdolniony, posiadający znajomość chmielarstwa i pszczolarstwa, z dobremi świadectwami, poszukuje **posady na ordynaryę od 1 października.**

Bliższa wiadomość: **Kraków, ulica Lubicz, L. 13, u stróża.** 2262 2 2

Kurs prywatny

dla aspirantów na jednorocznych ochotników.

Prywatnego przygotowania do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) udziela kilku nauczycieli szkół średnich w języku polskim i niemieckim, w zakresie wyznaczonym przepisami o poszczególnych przedmiotach. Czas trwania nauki zależy od stopnia wiedzy i zdolności ucznia, przytem może być rozmaitym stosownie do umowy. Zgłoszenia przyjmuje profesor c. k. szkoły realnej w Krakowie **K. Kunz.** 2029 3 3

Rodowity Niemiec

znajdzie umieszczenie **w prywatnym domu.**

Wiadomość: **ulica św. Marka, L. 5, II piętro.** 2256 2 3

Prof. Dr. Rydel

mieszka obecnie 2219 2 6

przy ulicy Sławkowskiej, L. 20, II piętro.

Skład Fortepianów

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie

ulica św. Anny, b. Hotel Victoria,



sprzedaż 2188 3 0

za gotówkę, na raty, wynajem i zamianę.

Największy wybór.

Domek

z placem od frontu, przy ulicy Straszewskiego, L. 26, **od 1 października b. r. do wynajęcia.**

Wiadomość na miejscu. 2239 3 5

Kocioł parowy z bulierem

znakomitego wyrobu, o 18·5 metrowej powierzchni ogrzewalnej, prawie nowy, z kompletną armaturą i garniturem palowiska, jest **do nabycia we fabryce maszyn** 2264 2 3

Michała Dornwalda w Przemyślu.

Praktykant

zamiejscowy, potrzebny jest do magazynu towarów galanteryjnych **J. Zapłatalski, Kraków, Linia A—B.** 2105 16 0

Mam **dwie wolne posady** dla pań

nauczycielek

posiadających obce języki i muzykę, z płacą 300—400 złr.; również znajdzie umieszczenie

ekonom

kawaler, z chlubnemi świadectwami. — Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 2252 5 0

Fabryka nafty

Dra M. Fedorowicza

w Ropie

urządziła skład i sprzedaż komisową nafty u p. **Michała Güttera w Przemyślu.**

Naftę prima, białą, salonową, niezapalną sprzedawać się będzie po cenach stałych dla wszystkich P. T. Odbiorców bez wyjątku. Na teraz postanowioną jest cena za **1 litr 14 centów,** a to aż, po **koniec kwietnia 1892 r.**

2108 6 0 *Dyrekcya.*

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha

w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,

naprzeciw Grand Hotelu poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1881 24 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.